

Piotr Niczyporuk, Franciszek Wycisk

"Ustawa XII tablic : tekst, tłumaczenie, objaśnienia", Maria Zabłocka, Jan Zabłocki, Warszawa 2000 : [recenzja]

Kwartalnik Prawa Publicznego 1/3, 342-350

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

go względu, iż w polskim piśmiennictwie nadal zbyt małą uwagę przywiązuje się do prawotwórczej roli orzecznictwa TS. Jakkolwiek autor prezentuje pewne problemy jednostronnie (jako „advokat Trybunału”) to przyznać należy, iż rzetelne powoływanie przeciwstawnych poglądów poprzez przypisy umożliwia – choć nie bezpośrednio – zapoznanie się i z odmiennym punktem widzenia.

Marek Jaśkowski*

MARIA I JAN ZABŁOCCY, *USTAWA XII TABLIC: TEKST, TŁUMACZENIE, OBJAŚNIENIA*, WYDAWNICTWO LIBER, WARSZAWA 2000, SS. 81.

Wśród stosunkowo sporej ilości publikacji, które w ostatnich latach ukazały się na rynku wydawniczym i które z reguły były pomyślane jako pomoce w nauczaniu prawa rzymskiego, szczególną pozycję zajmują tłumaczenia tekstów prawników rzymskich na język polski. Mamy tu na myśli różne publikacje o charakterze pomocy naukowych i nie tylko: przewodniki do ćwiczeń z prawa rzymskiego, słowniki łacińsko – polskie dla studentów prawa i nie tylko studentów, różne *verba iuris*, *regulae iuris*, czy wreszcie okazałe dzieło zawierające *responsa prudentium* – wydane ostatnio przez ośrodek krakowski.

Wszystkie te publikacje, których istotną część składową stanowią tłumaczenia tekstów prawników rzymskich na język polski, mają to do siebie, że raz – jak zresztą, każde inne tłumaczenie – bywają wierne, ale mało piękne, innym razem są piękne, ale mało wierne. Utrzymać się w złotym środku wcale nie jest łatwe, bo jak wiadomo, teksty prawników rzymskich są w tłumaczeniu szczególnie trudne¹. I zdarza się, że jakaś reguła prawa rzymskiego, na przykład: *res iudicata pro veritate accipitur* została przetłumaczona przez pięciu polskich romanistów na pięć różnych sposobów, na co swego czasu zwrócono uwagę

* Mgr Marek Jaśkowski – asystent w Katedrze Prawa Międzynarodowego i Europejskiego, Wydział Prawa, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

¹ Niech nam wolno będzie ujawnić tu opinię wielkiego filologa, prof. A. Krokiewicza z UW, w którego zajęciach z zakresu doskonalenia znajomości łaciny jeden z autorów tego tekstu miał przyjemność kiedyś uczestniczyć. Otóż poproszony o pomoc w przeprowadzeniu gruntownej analizy gramatyczno-syntaktycznej tekstu prawnika rzymskiego, Profesor stanowczo odmówił stwierdzając, że język prawników rzymskich to nie łacina, to swoisty żargon, którego On nie rozumie, i odesłał do swego kolegi prof. Gintowta.

w recenzji². Niektóre z tych tłumaczeń są sobie zaledwie bliskie. We wspomnianej wyżej recenzji wysunięta została propozycja, aby środowisko polskich romanistów dysponujące już wieloma tłumaczeniami reguł prawa rzymskiego spróbowało uzgodnić ich tekst jednolity, który byłby tekstem stosowanym przede wszystkim w podręcznikach. Nie byłoby to bez dobroczynnego wpływu na polską kulturę prawną, w tym względzie coś zostało już zrobione, co znalazło swój wyraz w spisowych inskrypcjach umieszczonych na kolumnadzie nowego gmachu Sądu Najwyższego. Chodzi tu o reguły prawa rzymskiego, które w tłumaczeniu na język polski zredagował zespół pod przewodnictwem prof. W. Wołodkiewicza. Spotykana tu redakcja ma już charakter bardzo oficjalny i należałoby sobie życzyć, by była stosowana w dydaktyce.

W tej chwili mamy w rękę niedużą książeczkę, ale jakże wielkie i ważne dzieło: Ustawę XII Tablic w tłumaczeniu na język polski. To nieprzemijającej wartości pomnik kultury prawnej antycznego Rzymu z połowy V wieku przed Chrystusem. Wielkie jest to dzieło również ze względu na podjęty trud przetłumaczenia tekstów archaicznych, gdzie problemy terminologiczne, filologiczne i kulturotwórcze przeplatają się stanowiąc nieraz mur nie do przebiccia. Dochodzi jeszcze i ta trudność, że zachowana Ustawa XII Tablic to wcale nie logicznie zwarta całość, a jedynie fragmenty, i dalej, że nawet poszczególne przepisy Ustawy zachowały się nieraz w formie szczątkowej.

Wszystkie wspomniane trudności zostały w pełni pokonane przez Tłumaczy, z ich warsztatu wyszło naprawdę dzieło znakomite. Również komentarz dołączony do tekstu Ustawy XII Tablic jest swymi rozmiarami dopasowany do potrzeb czytelnika, do którego jest adresowany. Nie jest ani zbyt obszerny, ani zbyt skąpy; ułatwia zrozumieć treść poszczególnych przepisów Ustawy, które przecież skądinąd nie należą do łatwych i prostych. Z tym komentarzem student będzie w stanie zrozumieć istotne założenia wielkiej Ustawy XII Tablic.

Jeżeli poniżej odważamy się podnieść pewne wątpliwości i pragniemy podzielić się pewnymi uwagami powstałymi przy lekturze tego tłumaczenia, czynimy to w przekonaniu, że mieć to będzie charakter delikatnej kosmetyki lub retuszu, bez których dzieło Autorów – tłumaczenie Ustawy XII Tablic na język polski może się obejść, nie tracąc nic ze swej wartości i swego piękna.

W tablicy I, 4 jest mowa – zgodnie z tłumaczeniem – o „windek-sie” i „bogaty”: Bogatemu bogaty, ubogiemu zaś każdy obywatel, któ-

² Zob. rec. F. Wyciska, *Kilka uwag dotyczących nauczania prawa rzymskiego i „Przewodnika do ćwiczeń”*, „Białostockie Studia Prawnicze” 1993, nr 1, s. 203–242, zwłaszcza s. 228.

ry zechce tę funkcję pełnić, może być windekssem. Otóż, w naszym odczuciu brzmi trochę niepokojąco, gdy na odcinku wymiaru sprawiedliwości bogaty popiera bogatego, przychodzi mu w sukurs. Nasuwają się skojarzenia ze sfery, skądinąd dobrze nam znanej, korupcji w sądownictwie świata antycznego³, i nie tylko. Czy te skojarzenia są tu uzasadnione?

Termin *adsiduus* (nasz: bogaty), oznaczał pierwotnie obywatela prowadzącego osiadły tryb życia, mającego swój dom, swoją zagrodę. Nie można było tego powiedzieć o jego przeciwieństwie – o „proletariuszu”; ten nie miał niczego prócz potomstwa. Obaj ci ludzie różnili się o klasę w społeczeństwie rzymskim – bądź co bądź klasowym⁴. Jaki był w gruncie rzeczy powód tego, że obrońcą obywatela na stałe osiadłego miał być obywatel również na stałe osiadły, a nie proletariusz (w tłumaczeniu „biedny”), nie wiadomo. Może był to problem pewnego prestiżu obywatelskiego, albo też niżej postawionych obywateli „ubogich” chciano chronić przed ewentualnym naciskiem ze strony przeciwnej, by ci podejmowali się funkcji obrońcy w ich sprawie. Jak wiadomo, wzajemna zależność obu wspomnianych warstw społecznych była daleko idąca, a więc i obawa wywarcia pewnej presji ze strony „bogatego” nie była bezpodstawna; skutki zaś podjęcia się funkcji obrońcy mogły być dla niego zgubne.

Tak czy inaczej wydaje się, że *adsiduus* stał się dopiero później synonimem obywatela bogatego i przeciwieństwem biednego – proletariusza. Czy nie za wcześniej na to w okresie powstawania (redagowania) Ustawy XII Tablic. Ponadto godny uwagi w tym przepisie jest pewien jego dynamizm: proletariusz jest już obywatelem (*iam civis*). Może nie prowadzić osiadłego trybu, nie mieć własnego domu, zagrody. Nie jest jeszcze *adsiduus*, ale jest obywatelem.

Gdy idzie o termin *vindex*, oznacza on w procesie osobę, która chroni zasądzonego i podległego egzekucji przed zaciągnięciem go do domu powoda (*domum duci*), która wyzwala albo oswobadza go od niechybne go fizycznego zawładnięcia jego osobą przez zwycięskiego powoda (*manus iniectio, depellere manum*), innymi słowy to osoba, która pełni funkcję obrońcy. Różnie bywa nieraz określana, np. *assertor li-*

³ O nieuczciwym sędzim i surowej karze dla niego mówi już Hammurabi w § 5 swoich praw. Zob. J. Klima, *Prawa Hammurabiego*, tłum. C. Kunderewicz, Warszawa 1957, s. 73 oraz 300 i n. Korupcja w sądownictwie nie jest też obca Ustawie XII Tablic. Zob. Tabl. IX, 3.

⁴ Jeśli wierzyć Dionizjuszowi (2,9,1 – u Brunsza; *Leges regiae*, s. 3), podział społeczeństwa rzymskiego na warstwy społeczne został wprowadzony już przez Romulusa: *potiores* i *inferiores*, czyli podział na patrycjuszy i plebejuszy, a jednym i drugim przydzielono stosowne funkcje i zadania w państwie.

bertatis w procesie o wolność, ale w naszej świadomości zawsze pełni ona funkcję obrońcy. I niechby tak była nazywana w podręcznikach i literaturze.

W tablicy I,2 mamy sformułowanie: *manum endo iacito*, co zostało oddane przez: „niech zatrzyma” (powód pozwanego) – gdy ten ostatni wezwany na sąd ociąga się czy też ucieka. A zatem zatrzymujemy uciekającego, a co należy zrobić, gdy wezwany się ociąga? Odpowiedź została skrócona na skutek nie najszcześniejszego przekładu frazy: *manum endo iacito*, która zdaje się być archaiczną formą późniejszej *manus iniectio* i zawiera coś więcej, aniżeli zatrzymanie uciekającego. Zatem: Jeśli (pozwany) ociąga się czy ucieka, niech (powód) dokona jego pojmania. To propozycja. W pojmaniu – jak się wydaje – mieści się element fizycznego zawładnięcia osobą np. wezwanego na sąd, który albo ociąga się z przybyciem, albo ucieka.

Nie jest w pełni zrozumiałą zwrot: *aeris confessi rebusque* w tablicy III, 1 Ustawy XII Tablic⁵. Tłumaczenie jest absolutnie poprawne, choć nie wchodzi w szczegóły. Niewątpliwie idzie tu o tych, którzy na etapie *in iure* uznali roszczenie czy też roszczenia powoda; na drugim zaś miejscu idzie o zasądzonych zgodnie z prawem. Jedni i drudzy mają 30 dni na zrealizowanie ciążącego na nich obowiązku. I wszystko byłoby jasne, gdyby nie dopełnienie *aeris rebusque*, które nie znalazło odpowiednika w tekście tłumaczonym. Wydaje się, iż terminy te są odbiciem istniejącej w procesie rzymskim możliwości zakończenia sporu poprzez *confessio in iure* zarówno w przypadku skargi osobowej jak i rzeczowej (*in personam, in rem*). Za *aes* kryją się pieniądze, które winien świadczyć pozwany (np. z tytułu pożyczki albo źle wykonanej usługi), za *res* kryją się rzeczy, przedmioty sporu (np. w sporze o własność rzeczy). Jeżeli te sugestie są prawdziwe, wówczas można by w tłumaczeniu zaznaczyć, że chodzi o roszczenie powoda wynikające zarówno ze skargi osobowej jak i rzeczowej. Ale to nie jest konieczne dla poprawnego rozumienia przepisu III,1. Co najwyżej dla pełniejszego.

Tłumaczenie zwrotu: *Ni iudicatum facit...* (tablica III,3) przez „jeśli (zasądzony) nie wykona wyroku” kojarzy się zbyt z powszechnie przyjętym u nas rozumieniem tych słów, mianowicie z wykonaniem wyroku śmierci. Może lepiej byłaby mówić o zrealizowaniu treści wyro-

⁵ Okazuje się, że wśród edytorów tekstu Ustawy XII Tablic były różnice zdań co do brzmienia tego właśnie przepisu, który ostatecznie taką otrzymał postać zarówno w wydaniu Brunsa jak i S. Riccobona. Zob. Bruns, *Fontes Iuris Antiqui*, Tübingae 1909, s. 20, przyp. III, 1–4.

ku: „Jeśli (zasądzony) nie zrealizuje treści wyroku, albo jeśli ktoś nie stanie w jego obronie, niech go (powód) weźmie ze sobą”.

W Ustawie XII Tablic powtarza się zarówno termin *veteres* jak i *maiores* oraz *interpretes XII tabularum*. Problematyczny jest termin pierwszy. Z wielką konsekwencją Tłumacze M. i J. Zabłoccy oddali ten pierwszy termin przez „dawni prawnicy (okresu republiki”, drugi zaś przez „przodkowie”. Czy rzeczywiście *veteres* musi zawsze oznaczać dawnych prawników?

Czytając teksty Ustawy XII Tablic (tablica V,1 – dwa teksty) oraz tekst pochodzący z nieustalonego miejsca (wszystkie trzy zawierają termin *veteres*), odnieśliśmy wrażenie, że mówi się tu o przodkach, na których właśnie powołuje się:

- a) Gaius aż 3 razy w swoich Instytucjach (1,144 i 145), gdy mówi, że to przodkowie nasi chcieli, aby kobiety z powodu lekkomyślności ducha, nawet jeśli są dojrzałe wiekiem, znajdowały się pod opieką. Ci sami przodkowie (*veteres*) chcieli też, aby wyjątek stanowiły tu dziewice westalki, a to ze względu na godność ich kapłaństwa. I kończy Gaius: Tak też postanowione zostało w Ustawie XII Tablic. Czyli były pewne postanowienia przodków, które włączone zostały do Ustawy XII Tablic.
- b) Donatus (ad Ter. Eun. 3,3,9), który stosuje termin *veteres*, gdy próbuje dociec, dlaczego do pojęcia *dolus* dodano *malus*, by powstał zwrot: *dolo malo*. I odpowiada: albo jest to archaizm, ponieważ tak zostało napisane w Ustawie XII Tablic przez przodków (*a veteribus*), albo też...

Niebawem miało się okazać, że intuicyjne wyczucie zostało potwierdzone wynikami dalszego analizowania tekstów. Bo gdy idzie o Gaiusa stwierdzono, że w jego Instytucjach ani razu nie użyto terminu *maiores* na określenie przodków. Jak gdyby nie znał takiego terminu, owszem zna go, ale zawsze w połączeniu z innymi rzeczownikami, np. *maiores aetate*, co oczywiście dla innych racji wyklucza znaczenie „przodkowie”. Gaius nie zna również określenia *antiqui* na oznaczenie dawnych prawników czy przodków. Owszem, dwa razy użył zwrotu: *antiquo iure*. Natomiast bardzo często posługuje się Gaius terminem *veteres* bo aż 11 razy w swoich Instytucjach. Naszym zdaniem stosuje go tu najczęściej w znaczeniu „dawni prawnicy” (aż 8 razy), nieraz zaś w znaczeniu „przodkowie”, i tak jest w: Inst, 1,144; 1,145; 4,11. Za takim odczytaniem tekstu przemawia przede wszystkim kontekst. Przemawia także fakt niestosowania przez niego w ogóle terminu *maiores* na oznaczenie „przodków”; a skoro pewne treści wymagały powołania się na przodków, Gaius posłużył się dla ich określenia tym samym terminem *veteres*, którym określał dawnych praw-

ników. Nie jest to eleganckie, ale u Gaiusa znanego przecież ekstrawaganta⁶, raczej normalne.

Że przedstawione tu odczucia i potwierdzające je wywody nie pozostają bez poparcia innych autorów, należy przytoczyć jeszcze dwa fakty: Heumann-Seckel⁷ stwierdza, że *veteres* oznacza także „przodków”, i tu wskazuje między innymi na aż 4 teksty Gaiusa. To właśnie nasze analizowane teksty. I fakt drugi: Prof. C. Kunderewicz tłumacząc Instytucje Gaiusa na język polski dokładnie w tych samych tekstach dopatrywał się odwołania do „przodków”, a nie do „dawnych prawników”, co z kolei uczynił w kilku innych miejscach. Nie przypuszczamy, by prof. C. Kunderewicz sugerował się ustaleniami *Handlexikon* Heumanna-Seckela. Owszem, kierował się zapewne kontekstem.

Warto, aby naocznie przekonać się o stosowaniu różnej terminologii dla określenia przodków rzymskich, spojrzeć na dwa teksty na str. 78 i zestawić je. Wspomniany już Donatus, ale także i Cicero uzasadniają w nich coś w sposób identyczny: *in XII tabulis scriptum est; in XII tabulis leges indicant*, przy czym Donatus (ad Ter. Eun. 3, 3, 9) łączy to z *veteres*, Cicero (de off. 3,31,111) zaś z *maiores*. A przecież nie ma tu najmniejszej wątpliwości, że w obu przypadkach chodzi o rzymskich przodków, którzy są jedynie w różny sposób określane.

Tłumaczenie wtedy jest sztuką, gdy tłumaczowi udało się uniknąć tzw. kalki i prawdziwie oddać treść tłumaczonych słów. W całej rozciągłości można to stwierdzenie odnieść do Tłumaczy Ustawy XII Tablic. Jakże słusznie mówią w tablicy V,4 o majątku np. obejmowanym przez najbliższego agnata, nie bacząc na to, że tekst łaciński posługuje się terminem „familia”. Wobec zaś „agnata” w pewnym sensie bezsilny był nawet prof. C. Kunderewicz⁸, który przybliżył go jedynie językowi polskiemu nazywając „krotnym agnacyjnym”.

W tym kontekście można się zastanawiać, jak powinno się przetłumaczyć przepis Ustawy XII Tablic zamieszczony w tablicy VII,10 oraz VIII,7 pozwalający właścicielowi zebrać żołądzie (owoce?) spadające na cudzy grunt. Autorzy naszego przekładu mówią o żołądziach.

Wiadomość o tym przepisie przekazał nam żyjący w I. wieku po Chr. Pliniusz w nat. hist. 16,5,15 oraz Ulp. w D.19,5,14,3, którzy mó-

⁶ M. Kaser, po gruntownym przebadaniu piśmienniczej spuścizny Gaiusa, wiele jego sformułowań nazwał „Erfindungen”, „Sondermeinungen des Aussenseiters” – zob. M. Kaser, *Gaius und die Klassiker*, [w:] ZSS 70 (1953), s. 136; tenże, *Das römische Privatrecht*, München 1955, t. I, s. 167.

⁷ Zob. *Handlexikon zu den Quellen des römischen Rechts*, wyd. 10, Graz 1958, s.v. *vetus*.

⁸ Zob. tłumaczenie *Instytucji*, Warszawa 1982, s. 1, 155, 156, 157, 164 i n.

wią o *glans* czyli o żołądziach. Widocznie tak brzmiał za czasów Pliniusza Starszego przekaz Ustawy XII Tablic, i nikt nie widział potrzeby zmienienia tu czegokolwiek. Nieco późniejszy od Ustawy XII Tablic interdikt dotyczący tego problemu posługuje się tym samym terminem: *de glande legenda*. Tymczasem wiadomo nam (o czym wyraźnie wspominają Tłumacze w komentarzu), że zakresowo termin *glans* doznał stopniowo znacznego poszerzenia i w okresie rozwiniętego prawa przez *glans* rozumiano już każdy owoc spadający z drzewa⁹.

Jest pewna analogia pojęcia *familia* do *glans*, wszak oba doznały znacznego poszerzenia swoich zakresów. To pierwsze oznaczało pierwotnie krąg osób razem mieszkających i podległych władzy *pater familias*, potem krąg osób i majątek rodziny, wreszcie cały majątek jakiejś osoby¹⁰.

Bardzo słusznie jednak mówi się w polskim tłumaczeniu Ustawy XII Tablic o majątku i żołądziach, bo w chwili powstania tej Ustawy taki był sens tych pojęć. Wszystko inne winno znaleźć wyjaśnienie w komentarzu.

Tablica VIII omawia między innymi działania niezgodne z prawem: *iniuria dicitur omne, quod non iure fit* D. 47,10,1,pr. Wiadomo, że pojęcie *iniuria* może być użyte w znaczeniu szerszym i węższym. Obok wiedzy trzeba mieć dużo wyczucia, aby w konkretnym tekście prawidłowo odczytać znaczenie tego terminu. I tak się stało w omawianym przekładzie. Jedyne co może się nie podobać w tych tekstach, to zrównanie „infamia” (tabl. VIII,1) z *iniuria* (tabl. VIII,3 i 4), skoro jedno i drugie przetłumaczono przez „zniewagę”.

Zauważmy, że wszelkie działania zmierzające do zniesławienia drugiego człowieka (poprzez słowa lub czyny) było ścigane przez pretora z zastosowaniem *actio iniuriarum* (D.47,10,15,25 i 27; D.47,10,5,9). A więc obraza, zniewaga, zelżenie, pohańbienie, złe potraktowanie, powodowały uszczerbek w sławie obywatela, w należnym mu szacunku, a wówczas miała zastosowanie *actio iniuriarum*. Wynika stąd, iż niesława – *infamia*, nie jest tym samym co *iniuria*. Było nią to, co spowodowało infamię.

W zachowanych fragmentach Ustawy XII Tablic bodaj jeden jedyny raz spotykamy sakralne zagrożenie karne: *sacer esto* (tabl. VIII, 21). „Jeśli patron oszuka klienta, niech będzie przeklęty” – tak w tłumaczeniu na język polski. Otóż, klątwa, przekleństwo są złorzeczeniem, którego autorem jest człowiek. Nie ma ono związku z siłami pozaludz-

⁹ D.43, 28, 1, 1; D.50, 16, 1.

¹⁰ Zob. Heumann-Seckel, *Handlexikon zu den Quellen des römischen Rechts*, s.v. *familia*.

kimi. W tym sensie polskie przekleństwa i polski przeklęty daleki jest od rzymskiego *sacer esto*, które jest odpowiedzią rzymskiego bóstwa na człowieka czyn, który nie pozostaje w zgodzie z wolą bóstwa. W *sacer, sacra, sacrum* zawarli Rzymianie wszystko, co było poświęcone bóstwom, także na ofiarę dla nich. Ale również co było poświęcone bóstwom podziemia, bóstwom śmierci. Stąd już blisko do społeczno-prawnych konsekwencji kary zawartej w *sacer esto* – możliwości bezkarnego zabicia osoby, która jest poświęcona bóstwu jak gdyby na żertwę¹¹. Zatem, zamiast mówić o przekleństwie, bliskim wprawdzie polskiej kulturze, wolelibyśmy słyszeć, że niegodziwy patron poświęcony zostaje bóstwu podziemia i śmierci – jak gdyby na żertwę.

Wiele problemów filologicznych i interpretacyjnych nastęrcza tablica X. Ustawy XII Tablic. Przepis X,2 mówi albo o stosie pogrzebowym (kremacyjnym), albo w ogóle o grobie, którego nie należy wygładzać dłutem (*rogum ascea ne polito*). Wydaje się, że chodzi o grób, którego nie należy ozdabiać rzeźbami wykutymi dłutem¹².

Omawiane tłumaczenie mówi o stosie i jest ono do przyjęcia, skoro nie ma tu jednomyślności. To i inne jeszcze ograniczenia, o których czytamy w tablicy X (dotyczą rozdrapywania policzków, żalonych zawodzeń przy wtórze fletnistów, szat żalobnych itd.), mają swoje uzasadnienie w dwóch ustawach (*leges sumptuariae*) ograniczających przepych i wystawność w życiu społeczeństwa rzymskiego okresu republiki¹³, także w urządzaniu pogrzebów, i ten cel prawodawcy powinno się mieć na względzie przy wszelkiej obróbce treści zawartych w X tablicy.

Przepis 5 tablicy XII jest mało czytelny. To Liwiusz (59 przed Chr. – 17 po Chr.) donosi nam, że w Ustawie XII Tablic był przepis mówiący, iż „cokolwiek ostatnio lud postanowił, to niech będzie prawem i ważne”. Tak omawiane tłumaczenie. Nasuwa się bowiem pytanie, co z tymi postanowieniami ludu, które on podjął nie ostatnio, ale wcześniej? Może zatem tak: W XII Tablicach był przepis, że cokolwiek następnie (po zredagowaniu Ustawy XII Tablic) lud postanowił, było wiążącym prawem.

¹¹ W *leges regiae* jest wiele więcej ustaw, które kończą się znamienym *sacer esto*, i które zaliczane są do tzw. ustaw sakralnych. Obok wspomnianego bezkarnego zabicia, kolejną konsekwencją był zakaz udostępniania wody i ognia (*interdictio aquae et ignis*) osobie poświęconej bóstwu na żertwę.

¹² Racje takiego rozumienia przedstawiano w artykule P. Niczyporuka i z całą pewnością zasługują na uwagę. Zob. *Żałoba w prawie rzymskim* [w:] *Prawo a dzieje państwa i ustroju*, pod red. M. Szyszkowskiej, Białystok 1996, s. 63.

¹³ Na ten temat pisał ostatnio dość obszernie J. Sondel, najpierw w „Archivum Juridicum Cracoviense” 1973, VI, s. 101 i n., potem także w „Mówią wieki” 1975, r. 1E8, s. 12 i n.

Do 6. przepisu należącego do Fragmentów z Nieustalonych Miejsc i stanowiącego cytat Cicerona (de off. 3,11,111), zakradł się – naszym zdaniem – błąd z zakresu gramatyki i frazeologii. Jednemu przeczeniu w zdaniu łacińskim odpowiada aż trzy przeczenia w zdaniu polskim. Chyba za dużo. Może zatem tak: Przodkowie chcieli, aby żaden inny węzeł (nie zmuszał) bardziej do dochowania wiary niż przysięga, i na to wskazują ustawy w XII Tablicach.

Na wstępie, w jednym zdaniu Autorzy wspominają, że dotychczasowe rekonstrukcje i tłumaczenia Ustawy XII Tablic zestawił Olivio Diliberto w swojej pracy z 1998 roku. Nie przypuszczamy, by Diliberto uwzględnił tam ewentualne polskie tłumaczenia. Swoją drogą należy żałować, że we wstępie Autorzy nie wspomnieli ani słowem o polskich zmaganiach z tą niełatwą materią. A przecież takie wysiłki były podejmowane.

Pomijając niezwykle drobne niedociągnięcia i niedopatrzzenia, których w tak trudnym dziele nie sposób do końca uniknąć, Autorzy Maria i Jan Zabłoccy zaprezentowali nam książkę przede wszystkim bardzo pożyteczną i potrzebną biorąc pod uwagę znikomą znajomość języka łacińskiego u studiującej młodzieży. Myślimy, że również młodsze pokolenie romanistów polskich z wdzięcznością sięgać będzie po to *opusculum*, które zostało opracowane z największą starannością. Dość powiedzieć, że w istnym lesie najbardziej różnych znaków graficznych i interpunkcyjnych nie dostrzegliśmy ani jednego uchybienia. To również zasługa Wydawnictwa Liber.

Należy się spodziewać, że odtąd w rękę każdego polskiego studenta prawa, ale także w warsztacie naukowym każdego polskiego romanisty znajdzie się to dziełko zawierające wielki pomnik kultury antycznego Rzymu – Ustawy XII Tablic w tłumaczeniu na język polski. Polska romanistyka stała się bogatsza, a piszący te słowa pełni są uznania.

Piotr Niczyporuk, Franciszek Wycisk***

* Dr Piotr Niczyporuk – adiunkt w Zakładzie Prawa Rzymskiego, Wydział Prawa, Uniwersytet w Białymstoku.

** Dr Franciszek Wycisk, Warszawa.